

O co chodzi na Drawie?

W latach 2012-2014 Klub Przyrodników, wspólnie z firmą TAXUS SI, na zlecenie Drawieńskiego Parku Narodowego opracowywał projekt planu ochrony Parku. Badaliśmy m.in. zagadnienie oddziaływania ruchu kajakowego na Drawie na ptaki. W wyniku badań prowadzonych w latach 2012-2013 potwierdziliśmy negatywne oddziaływania spływów kajakowych na przyrodę.

Najpoważniejsze i ewidentne jest oddziaływanie na ptaki wodzące w lipcu piskłeta po tafli Drawy, szczególnie na gągoły. Eksperti ichtiolodzy wskazują także na możliwość oddziaływania na ważne gatunki ryb.

Nad Drawą w Drawieńskim Parku Narodowym przystępuje rocznie do lęgów 13-25 par gągoła, czyli ok. 1-2% całej krajowej jego populacji, a ok. 1/3 populacji gnieźdzącej się w całym Parku. Oznacza to, że Drawa w DPN nawet samodzielnie spełniałaby kryteria wyznaczenia jako obszar Natura 2000 dla tego gatunku - w rzeczywistości jest to część większego obszaru Lasy Puszczy nad Drawą, w którym gągoł jest jednym z przedmiotów ochrony. W okresie przystępowania do lęgów, dla gągołów Drawa jest bardzo atrakcyjna ze względu na stare buczyny na zboczach doliny, bogate w dziuple. Dlatego zagęszczenie par gągołów przystępujących tu do lęgów należy do najwyższych w kraju. Sukces wylęgu piskląt jest tu także wyższy niż nad jeziorami w innych częściach DPN. Gągoły sprowadzają swoje piskłeta na wodę i tam przez ok. 2 miesiące bytują w stadkach rodzinnych, aż piskłeta uzyskają samodzielność. Zależnie od roku, następuje to najwcześniej ok. 5-10 lipca, a najpóźniej w początkach sierpnia. Obecnie udostępnienie rzeki do spływów następuje teoretycznie od 1 lipca, choć w ostatnich latach park w praktyce otwiera rzekę coraz wcześniej.

Z obserwacji zachowań gągołów, udokumentowanych w latach 2012 i 2013, wynika, że ptaki reagują silnie na obecność człowieka nawet na brzegu rzeki, nie mówiąc już o obecności człowieka w kajaku na tafli wody. W stadkach z matką samica próbuje wykonywać tzw. odwodzenie od piskląt, płynąc i podlatując przed kajakiem na dystansie nawet powyżej 1 km. Młode, na sygnał samicy, starają się ukryć przed nadpływającym kajakiem - przy brzegu, w szuwarach lub nurkując. Często dochodzi przy tym do rozproszenia stadka na pojedyncze osobniki.

Stadka młodych gągołów są rozpraszane średnio kilkadziesiąt razy dziennie i bez opieki samicy przebywają w ciągu dnia łącznie przez co najmniej 3-4 godziny. Rozpraszanie się spłoszonych grup rodzinnych, przerwy w odżywianiu, stres - są czynnikami, które muszą obniżać przeżywalność piskląt, zwłaszcza w przypadku gatunku, w którego biologię jest wpisana ewolucyjna strategia wychowania piskląt w grupkach.



W lipcu Drawą ruszają spływy. W pogodne weekendy przez kilka godzin rzeką ciągnie niemal nieprzerwany sznur kajakarzy. Fot. Tomasz Krzyśków

Po uruchomieniu spływów w I połowie lipca, stadka piskląt znikają z Drawy, ale nie dlatego, że osiągnęły samodzielność. Obserwowaliśmy do końca czerwca ok. 30-dniowe pisklęta, które potrzebowały jeszcze 3-4 tygodni do uzyskania lotności, mimo to w lipcu nie udało się, mimo poszukiwań, wykryć ich na rzece. Następuje albo śmierć młodych, albo przemieszczenie się stadek poza Drawę, na suboptymalne zbiorniki wodne w sąsiedztwie (taka wymuszona emigracja jest także bardzo ryzykowna dla piskląt).

Ze względu na charakter oddziaływania i wrodzony behawior gatunku, nawet najbardziej proprzyrodnicze zachowania turystów nie zapobiegną oddziaływaniom polegającym na próbach odwodzenia przez samice i pozostawiania w tym czasie młodych. Nie będą więc skuteczne, gdy młode są stosunkowo mało samodzielne, czyli średnio do końca czerwca. Odpowiednie zachowania turystów (omijanie z daleka stadek piskląt) mogą w pewnym stopniu ograniczyć rozpraszanie piskląt w stadkach. Działania edukacyjne mogą więc nieco pomóc, ale dopiero w późniejszym okresie (lipiec).

Podobne oddziaływanie dotyczy nurogęsi, jednak na mniejszą skalę ze względu na mniejszą liczebność (na Drawie ok. 8 par). Nad Drawą stwierdzono obecność rewirów 16 par zimorodków. Ten odcinek Drawy jest miejscem o znacznych zagęszczeniach par lęgowych tego gatunku. Szczyt okresu karmienia piskląt to czerwiec, ale pisklęta z późniejszych lęgów są karmione także przez cały lipiec. Obecność kajakarzy jest elementem niepokojącym ptaki. Szczególne niebezpieczeństwo dotyczy karmiących par lęgowych, które potrzebują spokoju dla łowienia ryb i karmienia piskląt. Kumulacja spływów w okresach weekendowych stwarza szczególne zagrożenie ze względu na nasilenie penetracji ludzkiej i płoszenie ptaków. Ruch kajakowy, zwłaszcza ciągły, może ograniczać czas na żerowanie, co może mieć negatywny wpływ na sukces lęgowy (zmniejszona częstotliwość karmienia, wychłodzenie piskląt). Oddziaływania ruchu kajakowego na zimorodka znane są także z literatury. Jako sposoby ochrony tego gatunku w literaturze zaleca się obowiązek dzielenia masowych spływów kajakowych na grupy nieprzekraczające kilkunastu kajaków, a także całkowite wyłączanie odcinków rzek ze spływów w okresie lęgowym (do 15.08).

W opinii ichtiologów turystyka kajakowa jest także w konflikcie z ochroną ichtiofauny Drawy. Znaczne natężenie ruchu kajaków na rzece powoduje fizyczne zmiany środowiskowe, takie jak zrywanie roślinności wodnej, usuwanie nagromadzonego rumoszu drzewnego, naruszanie brzegów przyspieszające ich erozję. Liczne kajaki płoszą ryby i mogą uniemożliwiać ich przebywanie na płyciznach, które są podstawowym miejscem żerowania dla młodocianych stadiów niemal wszystkich gatunków ryb, a także dla dorosłych osobników niektórych gatunków. Taki sam negatywny wpływ masowy ruch kajakowy może wywierać na odbywające tarło ryby litofilne. Wprawdzie nie dotyczy to łososiowatych, trących się późną jesienią, ani głowacza białopłetwego i lipienia, trących się w marcu-kwietniu, kiedy to spływów nie ma lub nie są masowe, ale może dotyczyć w szczególności brzany i certy (tarła od maja do lipca). Ewentualne spływy w maju lub czerwcu oddziaływałyby dodatkowo na inne gatunki.

Najważniejsze oddziaływania, np. częstotliwość płoszenia ptaków, są zależne od natężenia ruchu kajakowego na rzece, tj. od liczby osób przepływających dziennie przez dany punkt, np. obok danego stadka gągołów. Za pomocą szczegółowego rejestrowania w różnych dniach przepływu kajakarzy, ustaliliśmy prawidłowości: przy natężeniu ruchu poniżej 100 osób dziennie, płoszenie powodowane przez ruch kajakowy ma charakter epizodyczny. Gdy natężenie ruchu przekroczy 150 osób dziennie, znacznie skracają się przerwy pomiędzy przepływaniem kolejnych kajaków i w konsekwencji pomiędzy epizodami płoszenia. Przy natężeniach przekraczających 250 osób dziennie przerwy takie mogą całkowicie zanikać, a ruch przybiera postać ciągłego strumienia przepływających kajaków, z zaledwie kilkuminutowymi przerwami - tym samym płoszenie staje się permanentne.

Zebrane dane przyrodnicze świadczą, że podjęta w latach 90. XX w. decyzja o zamknięciu Drawy

w maju i czerwcu była bardzo trafna, ale także o tym, że ten okres jest jeszcze za krótki. W zasadzie te dane prowadzą do konkluzji o konieczności przesunięcia terminu udostępniania Drawy do spływów na 1 sierpnia lub co najmniej 15 lipca. Świadczą również, że „warunkowe” podniesienie limitu osób mogących korzystać z rzeki, dokonane przez Ministra Środowiska w 2011 r., powinno być, zgodnie z jego warunkami, obecnie wycofane. Informacje zebrane w ramach prac nad planem pokazują, że już obecny sposób udostępnienia Drawy do spływów kajakowych nie jest zgodny z wymogiem art. 12 ustawy o ochronie przyrody oraz z wymogiem art. 6.2 dyrektywy siedliskowej, ponieważ jego skutkiem jest znaczące niepokojenie ptaków w okresie ich rozrodu. Nie jest więc możliwe ani przyspieszenie rozpoczynania udostępnienia Drawy do spływów, ani zwiększenie limitów, gdyż prowadziłyby to do pogłębienia istniejącego naruszenia.



Martwe drzewa w Drawie. Fot. Paweł Pawlaczyk

Sami kajakarze w dużej części rozumieją potrzebę ograniczeń w udostępnieniu Drawy. Według przeprowadzonych w ramach prac nad planem badań ankietowych na próbie odwiedzających Park turystów, 78% kajakarzy zgadza się z udostępnieniem tylko niektórych szlaków, 46% z potrzebą ograniczania okresu udostępnienia, 25% z potrzebą limitowania liczby kajakarzy na szlaku. Regulacjom sprzeciwiają się natomiast ostro przedsiębiorcy turystyczni z Drawna, bo im mniej wypożyczonych kajaków, tym mniejsze mają przychody.

Wzięliśmy pod uwagę tę bardzo silną presję społeczną i zaproponowaliśmy w planie utrzymanie dotychczasowej zasady otwierania sezonu od 1 lipca, ale przy mniejszym limicie osób w I połowie lipca. Uważamy, że jest to bardzo daleko idący kompromis, którego granice nie mogą być już dalej przesuwane. Edukacja turystów może nieco osłabić oddziaływanie w I połowie lipca, ale takie działania mogą odnieść skutek tylko wtedy, gdy piskłeta są już nieco bardziej samodzielne. Nie będą one skuteczne wcześniej, więc nie mogą uzasadniać dopuszczenia spływów w maju i czerwcu. Turystyka kajakowa w maju i czerwcu może być w regionie realizowana na innych rzekach i innych odcinkach Drawy, położonych poza parkiem narodowym, na których nie występują takie jak w Parku oddziaływania na przyrodę. Termin 1 lipca powinien być traktowany rygorystycznie, tj. termin otwarcia Drawy do spływów nie powinien być przyspieszany nawet o pojedyncze dni, a przed 1 lipca nie powinny być organizowane spływy nawet pod kontrolą Parku, w celach edukacyjnych itp.

Projektowane zasady udostępnienia – konieczne dla ochrony przyrody i dla przywrócenia zgodności ochrony parku narodowego z obowiązującym prawem – nie muszą wywołać spadku liczby turystów, choć dla utrzymania poziomu ruchu turystycznego będą konieczne pewne zmiany organizacyjne. Liczba osób, które w ciągu jednego dnia mogą skorzystać ze spływu Drawą, może być wielokrotnością liczby osób, które przepłyną pojedynczym odcinkiem rzeki, bo większość kajakarzy nie przepływa całej długości Drawy w DPN. Daje to pewne możliwości utrzymania niskiego natężenia

ruchu (i mniejszych negatywnych oddziaływań) bez zmniejszania liczby osób mogących dziennie skorzystać ze spływu jakimś odcinkiem Drawy, np. poprzez motywowanie turystów do wybierania krótszych odcinków spływu. Jednak, nawet bez żadnych zmian, można oszacować, że przykładowe zastosowanie projektowanych zasad do obecnego ruchu kajakowego wymusiłoby zmianę terminu spływu ok. 750 kajakarzy rocznie. Nawet gdyby konsekwencją była ich zupełna rezygnacja z przyjazdu na Drawę, dotyczyłoby to tylko 3,75% łącznej liczby korzystających z Drawy, co nie powinno być czynnikiem krytycznym dla powiązanych z tym przedsięwzięć gospodarczych, zwłaszcza że unikatowe walory krajobrazowe i przyrodnicze Drawy, w tym fakt jej położenia w parku narodowym, umożliwiają stosowanie cen na usługi nieco wyższych niż przeciętne ceny rynkowe na przeciętnych rzekach.

Paweł Pawlaczyk

Paweł Pawlaczyk - w latach 1992-2001 był pracownikiem naukowym w Drawieńskim Parku Narodowym. Wiele razy przepłynął Drawę, wspólnie z Dariuszem Łukaszewskim napisał kajakowy przewodnik przyrodniczy „Drawą przez Drawieński Park Narodowy”. Od 2001 r. pracuje w Klubie Przyrodników, w latach 2012-2014 koordynował prace nad projektem planu ochrony DPN.